

KOŚCIÓŁ JAKO WSPÓLNOTA

Kościół jako wspólnota. Temat ten rozważymy, odpowiadając sobie na kilka ważnych kwestii. Na początek, jaki był cel powstania Kościoła. Przyjrzymy się także etapom jego powstawania, skupiając się na pierwszym okresie jego dziejów w starożytności. Odkryjemy także, czym jest tajemnica i sakrament Kościoła. To wszystko pomoże nam nakreślić “kim” jest Kościół dla nas dziś, w dwóch podstawowych aspektach – kiedy staję się członkiem Kościoła i kiedy szczególnie doświadczam Kościoła.

1. *“W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa [...] według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął, dla dokonania pełni czasów.”* (Ef 1, 4-5. 9-10)

“Przedwieczny Ojciec, na skutek najzupełniej wolnego i tajemnego zamysłu swej mądrości i dobroci, stworzył świat cały, a ludzi postanowił wynieść do uczestnictwa w życiu Bożym; nie opuścił też ludzi po ich upadku w Adamie, dając im nieustannie pomoce do zbawienia przez wzgląd na Chrystusa [...]. Wszystkich zaś wybranych Ojciec przed wiekami «przewidział i przeznaczył, aby się stali podobni do Syna Jego, który miał być pierworodnym między wielu braćmi». A wierzących w Chrystusa postanowił zgromadzić w Kościele świętym, który już od początku świata ukazany przez typy, cudownie przygotowany w historii narodu izraelskiego i Starym Przymierzu, ustanowiony w czasach ostatecznych, objawiony przez wylanie Ducha, a w końcu wieków osiągnie swe chwalebne dopełnienie.” (KK 2)

Historia zbawienia jest ciągłym wychodzeniem Boga Ojca, by odnaleźć i żyć w jedności z umiłowanym przez niego człowiekiem. Znamy ją z kart Pisma Świętego. Jej ukoronowaniem jest przyjście Jezusa i Jego zbawcza śmierć. Z tej tajemnicy wypływa rzeczywistość Kościoła, który gromadzi odkupionych przez Chrystusa.

Z powyższego cytatu wynika także to, że Kościół jest pomocą dla każdego z nas. Jest wyrazem dobroci i troski o każdego z nas miłującego ciebie i mnie Ojca.

Kościół w zamysle Ojca jest wspólnotą.

Ludzie potrzebują wzajemnej obecności. Ona wypełnia się we wspólnocie Kościoła, w której więź między jej członkami pochodzi od Boga i jest jego darem.¹

To tak, jakby Pan Bóg, znając najgłębsze potrzeby każdego człowieka, dawał mu najlepsze miejsce, gdzie dar odkupienia, dar wychodzenia Boga do ludzi, zostanie najpełniej przez każdego z nas przyjęty. Zaspokajając przy tym nasze ludzkie potrzeby.

“Podobało się[...] Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył.”(KK 9)

¹ J. Vanier, Wspólnota miejscem radości i przebaczenia, Warszawa 1991, s. 25.

2. *“[...] nie jesteście już obcymi i przychodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga – zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, gdzie kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus.”* (Ef 2, 19-22)

Przy odpowiedzi na pytanie, jak powstał Kościół, posłużymy się historią.

Jezus jest postacią historyczną, o czym mówią starożytne źródła. Mówią one także o Jego działalności i śmierci. Patrząc na rozwój nauki chrześcijańskiej w Cesarstwie Rzymskim z historycznego punktu widzenia, po śmierci Jezusa musiało się wydarzyć coś, co go spowodowało.² My, chrześcijanie, wiemy, że tym wydarzeniem jest zmartwychwstanie.

Prawda o zmartwychwstaniu powodowała w chrześcijanach pierwszych wieków świadectwo, którego owocem byli nowi wyznawcy. Wiemy, że było wtedy tylu apostołów, co wyznawców, a działalność misyjna była czymś normalnym i wynikała z dynamizmu wiary. Gmina rodziła gminę.

Z czasem chrześcijanie z zamkniętych na zewnętrzny świat wspólnot, w III wieku, kiedy zwiększyła się także ich ilość, rozpoczęli konfrontowanie swoich wartości z światem zewnętrznym. Z ich świadectwa rodzili się nowi wyznawcy.

Dlaczego chrześcijanie przyciągali pogan? Bo byli bezkompromisowi. Byli znakiem sprzeciwu. Wzbudzali zdumienie. Tertulian mówił, że krew chrześcijan, przelewana w czasie prześladowań jest nasieniem rodzącym nowych wyznawców.³

Heroizm tego świadectwa nie tyle polegał na cierpieniach i śmierci, ale na tym, że każdy oskarżony chrześcijanin wiedział, że jedno jego słowo mogło uratować jego życie. W jego gestii leżało, czy go wykorzysta. Bo wystarczyło, żeby powiedział, że nie jest chrześcijaninem.

Zadziwiła miłość chrześcijan nie tylko do siebie nawzajem, ale ta przejawiająca się we wszelkiej pomocy okazywanej bliźnim. Siła przyciągania chrześcijaństwa tkwiła także w radykalnym pojmowaniu wspólnoty. Człowiek mógł wyrwać się ze świata pozbawionego więzi osobowych i schronić się w społeczności, w której relacje były jasno ustalone, a wymagania określone.

Dlaczego o tym wspominam? Droga do wspólnoty dzisiejszych chrześcijan nieraz przypomina tę chrześcijan ze starożytności. Świadectwo nas zachwycało, tak jak postawa wiary i zasady życia we wspólnocie, będącej częścią Kościoła powszechnego, w której przestawaliśmy być anonimowi.

Wracając do historii. Droga nowonawróconego do pełni uczestnictwa w życiu Kościoła wymagała przygotowania, którym był katechumenat. Życie Kościoła, w którym w pełni uczestniczył po chrzcie, znajdowało najpełniejszy wyraz w, sprawowanej w nieznacznie różniący się sposób od dzisiejszego, liturgii. Z tych zgromadzeń wspólnoty wypływa siła chrześcijan do życia codziennością ludzi cesarstwa. Postrzegają ją jednak z perspektywy swej wiary. Wspólnota Kościoła starożytnego była źródłem życia ich członków, życia przenikniętego tym fenomenalnym świadectwem. Była jakby bazą. Kościół z początku swych dziejów jest dla nas dziś punktem odniesienia. Z obrazu tamtej wspólnoty do dziś czerpiemy wzorce. Dziś życie Kościoła, dzięki refleksji nad jego początkowym okresem, bardzo mocno go przypomina. Towarzyszy nam przecież zapał głoszenia, mała, oparta na nieanonimowych relacjach wspólnota, odnowienie świadomości

² M. Simon, *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 1992, s. 33-34

³ Tertulian, *Apologetyk 1*, tł. J.Sajdak, *Pisma Ojców Kościoła XX*, Poznań 1947.

chrztu, liturgia będąca dziełem wspólnoty wiernych, i moc szczególna Ducha, na którą się otwieramy. To wcale nie znaczy, że późniejsze czasy są gorsze. Kościół, który przez burzę wieków nadal prowadzi ludzi do zbawienia, jest dowodem na troskę Ojca o każdego człowieka. To, że Kościół po tylu wiekach jest, wskazuje na jego świętość, której źródłem jest obecność w nim Boga żywego. I tego pośrednio uczy nas historia Kościoła.

3. *“Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.”* (J 15, 5)

Spróbujemy dotknąć sakramentu i tajemnicy Kościoła.

“Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego.” (KK 1)

W Kościele ma miejsce to zjednoczenie z Bogiem i braćmi. Jedno bez drugiego nie może istnieć i nie jest pełne. Kościół wtedy jest żywy, kiedy żywa jest osobista relacja każdego jego członka z Chrystusem. Doświadczenie Kościoła-sakramentu odbywa się przez dbanie o zażyłość z Bogiem i relacje miłości w duchu Ewangelii z braćmi.

Sakrament pomaga nam niejako “przyłapać” Pana Boga, kiedy działa. Jeśli Kościół jest sakramentem, czyli widzialnym znakiem niewidzialnego Boga, to, kiedy poszukujemy kontaktu z Nim, wystarczy, że przyjdziemy do Kościoła.

Misterium Kościoła, czyli jego tajemnica, jest bardzo bogatą rzeczywistością. To wszystko, co wiemy o Kościele, pomaga nam tylko jej dotykać. Służą temu także obrazy Kościoła zawarte w Piśmie Świętym. Obraz jest tutaj dla nas pomocą.

Kościół jest owczarnią, której bramą jedyną i konieczną jest Chrystus. Kościół jest rolą uprawną, winnicą wybraną, budowlą Bożą, świątynią, górnym Jeruzalem, Ciałem Chrystusa, ludem Bożym, Oblubienicą Baranka, Matką naszą.

Kiedy medytujemy te obrazy biblijne, dotykamy i odkrywamy tajemnicę Kościoła.

Powyższe rzeczywistości możliwe są dla nas do poznania tylko przy udziale Ducha Świętego. Jest on także sprawcą miłości, która jest wyznacznikiem, podstawą relacji człowieka z Bogiem i drugim człowiekiem.

“Na wszystkich bowiem zesłał Ducha Świętego, który miał ich wewnętrznie pobudzić, aby miłowali Boga z całego serca, z całej duszy [...] i aby siebie wzajemnie tak miłowali, jak Chrystus ich umiłował.” (KK 40)

Na tym wspólnym doświadczeniu miłości opiera się jedność, która wynika z przekonania, że wszyscy jesteśmy jednym ciałem, jednym ludem powołanym przez Boga do tego, by stawać się źródłem miłości i pokoju.⁴ To wszystko jest darem Ducha Świętego.

Ponieważ nie sposób tutaj w całości ująć rolę Ducha Świętego w życiu Kościoła, oprócz wyżej wspomnianych trzeba zaznaczyć jeszcze jedną.

⁴ J. Vanier, dz. cyt., s. 33.

Duch Święty, uzdalniając nas do odkrywania tajemnicy i sakramentu Kościoła, pomaga także urzeczywistnić pragnienie trwania we wspólnocie Kościoła. Wynika to z tego, że człowiek, który zachwyił się Kościołem, nie może do niego nie wejść lub odnowić swojego w nim uczestnictwa.

4. *“Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości.”* (J 10, 9. 10b)

Każdy człowiek od momentu swojego chrztu jest członkiem Kościoła. Rodzice każdego z nas, zobowiązując się do stworzenia domowego katechumenatu przez wychowywanie nas do dojrzałej wiary, zobowiązali się także do właściwego pokazania nam, czym jest Kościół.

Dokonuje się to skutecznie przez właściwą postawę wiary rodziców i parafię żyjącą w duchu soborowym, w której życiu rodzina uczestniczy.

Zdając sobie jednak sprawę z braków, co potwierdza nasze pragnienie odnowienia wiary, by stała się dojrzała, stajemy przed decyzją. W tej decyzji odnawia się dla nas sakrament chrztu, bo to ja chcę, przyjmując wszystkie jego konsekwencje, wejść świadomie w życie wspólnoty Kościoła.

Żyjemy w świadomości, że do niej od tego momentu przynależymy, że traktujemy ją jak naszą ziemię, w niej odnajdujemy naszą tożsamość, czyli to, kim jesteśmy.

Po takiej decyzji, że świadomie chcę być członkiem Kościoła (przy tym słowie warto przypominać sobie całą głębię jego tajemnicy i związane z tym obrazy), nie wszystko jest już załatwione. Bo ta decyzja wymaga troski. Dobrym sposobem na trwanie w dojrzałości w Kościele może być życie słowami, że Kościół wtedy jest żywy, kiedy żywa jest relacja poszczególnych jego członków z Chrystusem.

5. *“[...] aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. Chodzi o to, abyśmy już nie byli dziećmi, którymi miotają fale i porusza każdy powiew nauki, na skutek oszustwa ze strony ludzi i przebiegłości w sprowadzaniu na manowce fałszu. Natomiast żyjąc prawdziwie w miłości sprawy, by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi.”* (Ef 4, 13-15)

Są cztery najbardziej wyraziste znaki Kościoła, w których go doświadczamy. To życie w parafii, uczestnictwo w liturgii, moja służba i miłość małżeńska. Trzy pierwsze są mocno ze sobą połączone.

Kościół lokalny, czyli parafia, jest znakiem i urzeczywistnieniem Kościoła powszechnego.⁵ W jej życiu możemy zobaczyć prawdziwy Kościół składający się z małych, nieanonimowych grup. Cechuje je duży stopień zażyłości i specyficzny dla każdej z nich charakter (charyzmat). Kiedy widzimy świadectwo i radość trwania we wspólnocie

⁵ Por. 4. Drogowskaz Nowego Człowieka – Kościół, w: Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu Światło-Życie. Podręcznik, Światło-Życie 1995, s. 94.

poszczególnych ich członków, kiedy podejmowany radykalizm życia rozwija się w atmosferze miłości członków danej wspólnoty, wtedy pytamy się, skąd oni to mają.

Dziś, w trzecim tysiącleciu, odpowiedź prowadzi do wspólnot, z których złożona jest parafia.

Najpełniej jednak życie tej małej części Kościoła powszechnego, jak w starożytności życie gminy chrześcijańskiej, objawia się na liturgii sprawowanej w kościele parafialnym przez pasterzy, posłanych, by przewodzić konkretnej wspólnocie. Czymś marginalnym wobec tajemnic w czasie liturgii jest nieanonimowość. Jeśli jednak znamy się, to w czasie sprawowania świętych misterii doświadczamy radości z przeżywania ich jako wspólnota.

W liturgii “dokonuje się dzieło naszego odkupienia. Równocześnie w sakramencie chleba eucharystycznego uprzytamnia się i dokonuje jedność wiernych, którzy stanowią jedno ciało w Chrystusie.” (KK 3)

W innym miejscu Sobór mówi: “Uczestnicząc w Ofierze eucharystycznej, tym źródle i zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu boską Żertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie; w ten sposób zarówno przez składanie ofiary, jak i przez Komunię świętą, wszyscy biorą właściwy sobie udział w czynności liturgicznej, nie jednakowo, lecz jedni tak, drudzy inaczej.” (KK 11)

To poczucie, że parafia jest moim domem, moim miejscem, że tu przynależę, i to przede wszystkim nie tylko w czasie niedzielnej Eucharystii, prowadzi do posługi przede wszystkim na liturgii, ale także w życiu parafii. Te ostatnie zawsze wypływają i mają związek z liturgią.

O różnorodności posług w Kościele mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian: “*Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich*” (12, 4-6).

W Kościele-wspólnocie odkrywamy swoje dary. Zużytkowanie tych darów to nie tylko wyraz naszej miłości, ale budowanie wspólnoty.

W procesie odkrywania darów potrzebujemy mocy Ducha Świętego, aby zaakceptować to, co zostało nam dane, jak i to, co zostało dane innym.⁶

Chrystus “sam w ciele swoim, to znaczy w Kościele, ustawicznie rozdziela dary posługiwania, przez które Jego mocą świadczymy sobie wzajemnie posługi ku zbawieniu, abyśmy, czyniąc prawdę w miłości, wzrastali we wszystko w Tym, który jest Głową naszą.” (KK 7)

Służba Kościołowi wynika z odkrywania jego tajemnicy, z odnajdywania w nim swojego jedyne i niepowtarzalnego miejsca, z decyzji bycia świadomym i dojrzałym chrześcijaninem. Sumuje i wyraża nasze dotychczasowe rozważania.

Kiedy patrzymy na małżeństwo, doświadczamy Kościoła.

“*Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo [...] Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.*” (Ef 5, 25-26. 31-32)

⁶ J. Vanier, dz. cyt., s. 61-63.

Przypis odpowiedni do tego fragmentu mówi: "Każde małżeństwo chrześcijan jest widzialnym odnowieniem misterium Chrystusa i Kościoła"⁷.

Jeśli kiedyś będziemy szukać dowodu na miłość oblubieńczą Chrystusa do Kościoła, czyli do każdego człowieka, przypomnijmy sobie małżeństwo, którym się zachwycaliśmy i pomyślimy, że miłość Chrystusa jest o wiele doskonalsza. To ogromne wezwanie dla wszystkich małżonków, aby przez życie i miłość swoją urzeczywistniać miłość Jezusa do Kościoła.

Chrystus kocha swój Kościół, On go prowadzi i ochrania. Dlatego to najbezpieczniejsze na świecie miejsce dla każdego człowieka.

Bibliografia:

- Hamman A., *Życie codzienne pierwszych chrześcijan*, Warszawa 1992.
- Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu Światło-Życie. Podręcznik, *Światło-Życie* 1995.
- Simon M., *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 1992.
- Sobór Watykański II. Konstytucje, dekryty, deklaracje. Wyd. III, Poznań 1967.
- Tertulian, *Apologetyk 1*, tł. J.Sajdak, *Pisma Ojców Kościoła XX*, Poznań 1947.
- Vanier J., *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Warszawa 1991.

⁷ Przypis do Ef 5,32, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Biblia Tysiąclecia*, wyd. czwarte popr., Pallottinum, Poznań 1994.

SPOTKANIE 10

Tajemnica Kościoła Matki

“Niepokalana Matko Kościoła! Wyznajemy także, że zjednoczenie się z Tobą w tej postawie oblubieńczego oddania się Chrystusowi jest i pozostanie zawsze jedyną, prawdziwą i najgłębszą zasadą żywotności i płodności Kościoła.

Kościół o tyle wraz z Tobą będzie Kościołem – Matką, o ile w poszczególnych swoich członkach będzie wraz z Tobą Oblubienicą oddaną Panu w wierze i miłości.”

Ujęcie przedstawione powyżej zawiera bezpośrednie przejście do tajemnicy Kościoła i w sposób oczywisty Maryja jawi się tutaj jako typ Kościoła!”⁸

Fragmety Pisma Świętego do codziennej modlitwy:

Dzień 1.

W początkach chrześcijaństwa nie tyle przechodzono od obrazu Maryi – typu Kościoła – do rozważania tajemnicy Kościoła, ale odwrotnie, rozważając tajemnicę Kościoła dochodzono do odkrycia Maryi jako typu Kościoła. W pierwszych wiekach bardzo żywy był w świadomości wierzących obraz Kościoła – przedstawionego jako Niewiasta, będąca zarazem Dziewicą – Oblubienicą i Matką. Ap 12, 1

Dzień 2.

Spojrzenie na Maryję w tajemnicy Chrystusa i Kościoła – jako na Niepokalaną, Matkę Kościoła - oraz na Kościół w tajemnicy Maryi – Oblubienicy i Matki otwiera drogę do Kościoła Żywego, Kościoła przeżywanego w sobie i we wspólnocie braci.

Dz 4, 32-35

Dzień 3.

W miarę jak rodzi się Nowy Człowiek, powstaje Kościół. Nie znaczy to oczywiście, że osoba jest twórcy, z którego buduje się Kościół, ale że osoba włączając się w Kościół w pełni odnajduje i realizuje siebie! 1Kor 12, 12-13. 27-31

Dzień 4.

Istotą Kościoła jest Communio – zjednoczenie z Chrystusem (...). Kościół to Chrystus przyjęty przez nas w Duchu Świętym. W ten sposób Kościół jest w nas, a my jesteśmy Kościołem. W ten sposób Kościół jest Oblubienicą Chrystusa w nas i przez nas.

J 15, 1-11

Dzień 5.

W miarę jak przyjmujemy Jezusa w sposób osobisty – jako swego Zbawiciela, Pana i Oblubienicę – wchodzimy w komunie z Nim, stajemy się Kościołem (...). Na tej drodze Kościół w nas staje się Kościołem wśród nas, aby potem stawać się Kościołem przez nas.

J 15, 12-17

Dzień 6.

Realizując w codziennych wysiłkach swoją komunie z Chrystusem i braćmi (...) mamy radosną świadomość, że przez to wszystko przyczyniamy się do wzrostu Kościoła, uczestniczymy w procesie przekazywania innym łask nowego życia, że Kościół w nas i przez nas staje się Kościołem życiodajnym, Kościołem – Matką. Rz 12, 1-21

Dzień 7.

Niepokalana Matko Kościoła! Ponieważ całe dzieło oazy opiera się na łasce zrozumienia tej tajemnicy [tajemnicy Kościoła - Matki] i nie ma ono innego celu jak wychowanie swoich uczestników do coraz głębszego zrozumienia i zrealizowania tej postawy posiadania siebie w dawaniu siebie (...) o tyle tylko staniemy się Oazą Żywego Kościoła, o ile w zjednoczeniu z Tobą będziemy realizować postawę służby i oddania się Chrystusowi w Jego Kościele.

⁸ Ks. Franciszek Blachnicki, *Tajemnica wielka w Chrystusie i w Kościele*, Charyzmat Maryjny Ruchu Światło-Życie, w: *Maryja – Matka. Referaty wygłoszone podczas Krajowych Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu Światło - Życie, Światło-Życie 1990*, ss. 68,74.

Komentarze fragmentów do modlitwy osobistej na ten tydzień zaczerpnięte zostały z cytowanego wyżej referatu ks. Franciszka Blachnickiego.